

## Telewizyjny tatuś

Ojciec Barta Simpsona z telewizyjnej kreskówki — Homer — to głupkowaty, słaby i marnoczący typ, który przed widownią telewizyjną świata jest przechytrzany przez swojego wrzeszczącego i niewychowanego syna. Homer jest obrazem męskości dla milionów amerykańskich dzieci.

Ed Bundy w „Świecie według Bundych” (tak jak Ferdymand Kiepski w „Świecie według Kiepskich” — przyp. tłum.) to najdalej posunięta karykatura niekompetentnego ojca. Jest on pijanym, leniwym i perwersyjnym prostakiem, którego świat kręci się wokół niego samego i tego, jak szybko zostać bogatym. Jednak nawet ta telewizyjna opera mydlana wydaje się grzechna z moralnego punktu widzenia w porównaniu z nowym, zdobywającym nagrody serialem, który promuje homoseksualizm i taki właśnie styl życia.

Te pełne wynaturzeń programy kształtują obraz tego, czym jest męskość w umysłach milionów ludzi w naszym kraju. To z kolei jest źródłem motywacji naszego postępowania. Stajemy się tacy, jaki jest nasz wewnętrzny wizerunek samego siebie i traktujemy innych zgodnie z tym, jak ich postrzegamy.

Najpotężniejszą rzeczą, jaką w życiu można zrobić, to tworzyć obrazy; drugą najpotężniejszą rzeczą jest ich niszczenie.

Przez dziesiątki lat, osiągając druzgoczące efekty, telewizja

tworzyła i niszczyła obraz męskości. Naszą młodzież doprowadza się do przerażającego stanu, włączając w nią wizerunek „telewizyjnego taty.” Ed Bundy (lub Ferdynand Kiepski — przyp. tłum.) jest dla nich przykładem osoby rządzącej w domu, czy nam się to podoba czy nie. On i inni mężczyźni, których jest zbyt wielu do wyliczenia, wykrzywili obraz męża i ojca.

Wynaturzony obraz męskości wywiera piętno na umysłach naszej młodzieży i daje rezultaty w postaci odrazy, kpin, anarchii i lekceważenia.

Pewien utrudzony ojciec usiadł kiedyś naprzeciwko mnie i zapytał pełen rezygnacji: „Co człowiek może zrobić w takiej sytuacji?”

Jego syn przysparzał mu coraz więcej problemów. Mężczyzna myślał, że jest dobrym ojcem i należyście troszczy się o to, aby chłopiec miał wszystko, żeby się dobrze rozwijać. Nie był w stanie pojąć, skąd wzięła się jego buntownicza postawa.

Po dłuższej rozmowie okazało się, że jego syn był jedną z tysięcy ofiar sił, które powinno się kontrolować.

Ojciec musiał zrozumieć, jaką moc mają obrazy. Jego odpowiedzialnością było kontrolowanie obrazów oglądanych przez swojego syna. Zezwalając mu na oglądanie w telewizji wszystkiego, pozwalał różnorodnym siłom na kreowanie autorytetów w umyśle swojego dziecka.

Te właśnie telewizyjne karykatury stały się jego wzorcami do naśladowania. Następnie, kiedy syn zobaczył u swojego ojca jakąś wadę, uprzedzenie lub słabość, utożsamiał to z obrazem, jaki wycisnęła w jego umyśle telewizja. Przenosił obraz Homera Simpsona na swojego ojca, a potem reagował z tą samą pogardą i lekceważeniem, którymi w kreskówce „obdarzano” osobę sprawującą władzę rodzicielską.

Niektórzy rodzice są bezsilni wobec zachowania dzieci, ale tylko do chwili, kiedy zrozumieją, jaką władzę nad ma nad nimi telewizja.

Są tacy, którzy to rozumieją. Dlatego pewne grupy tak mocno walczą o czas antenowy swoich programów. Należy pamiętać, że

motywacją ich działania jest miłość pieniędzy, która z kolei jest korzeniem wszelkiego zła.

Kiedy konfrontuje się producentów telewizyjnych z problemem negatywnego wpływu telewizji, ci zaprzeczają władzy, jaką telewizja sprawuje nad ludzkim umysłem. Z drugiej natomiast strony sprzedają swoim sponsorom trzydziści sekund czasu antenowego za 300 000 dolarów udowadniając, że bez wątpienia reklamy przekonają widzów do kupienia prezentowanych produktów. Nie mogą mówić prawdy w obu sprawach jednocześnie. Albo telewizja ma potężny wpływ albo też go nie ma.

Ma.

C cały naród na wielką skalę został objęty programowaniem obrazami telewizyjnymi. Przez kilka ostatnich dziesięcioleci Ameryka przechodziła przez okres przemiany w tej dziedzinie. Obraz USA, jako narodu „cnót”, jako dobroczynców całego świata; jako wyzwolicieli z dyktatorskiego niewolnictwa w konsekwencji działania telewizji uległ zmianie. Zniszczenie pozytywnych obrazów w narodowej mentalności przyczyniło się do filozoficznego i emocjonalnego stanu chorobowego w całym narodzie.

Szczególnie mocno ucierpiała z tego powodu nasza młodzież.

Jedną z najbardziej subtelnie przemycanych spraw prowadzących do katastrofy jest syndrom „anty-idola”, który wyeliminował naszych bohaterów, pozbawiając kraj pozytywnych modeli do naśladowania i wzorów patriotyzmu.

Jest takie powiedzenie: „Bóg nienawidzi tych, którzy nazywają dobro złem, a zło dobrem.” Jednak takie wynaturzenie zarówno otwarcie, jak i w ukryciu pracowało na naszą zgubę przez ostatnie dekady.

Obraz pozytywnego bohatera w umyśle młodego człowieka jest dla niego wielką motywacją w różnych sytuacjach życiowych. W umyśle

młodej dziewczyny ogromną siłą do działania jest obraz bohatera — mężczyzny, którego kiedyś poślubi. W życiu mamy do czynienia nieustannie z korektą ideałów do rzeczywistości. Przepaść między nimi jest miarą naszego rozczerzowania.

Dzisiejsza młodzież wciąż potrzebuje pozytywnych wartości i bohaterów, którzy będą mieli na nich trwały wpływ.

W jaki sposób możemy zmienić negatywne obrazy antybohaterów? Poprzez pozwolenie Bogu, by odnowił obrazy, jakie nosimy w naszych umysłach.

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek dotąd w historii, mężczyźni potrzebują objawienia i uznania tego, w jaki sposób i po co Bóg ich stworzył. Potem muszą ze szczerością podjąć wszelkie wysiłki, aby Bóg mógł odbudować w nich całą męskość na obraz i podobieństwo Chrystusa.

Adam został stworzony na obraz Boga. Jego męskość jest przykładem tego, co było wolą i pragnieniem Stwórcy. Gdy męskość ta została ożeniona z grzechem, Jezus przyszedł na świat jako Drugi Adam, aby odzyskać utracony obraz. Chrystus przybył jako „odbłask chwały i odbicie istoty” Boga po to, aby objawić Jego łaskę i prawdę.

Ukazując nam Bożą chwałę, Jezus powiedział, że możemy „narodzić się na nowo” i przyjąć naturę Boga do naszego ducha. Mammy szansę doświadczyć odnowy umysłu i odrestaurowania serca. W rezultacie tego nasze całe życie może zostać tak odnienione, że stare rzeczy przeminają i wszystko staje się nowe. Bez Jezusa człowiek nie jest w stanie odnowić się na obraz Boga i być „jego dziełem, stworzonym w *Chryście Jezusie do dobrych czynków*.” „Z Jezusem zaś takie rzeczy dzieją się codziennie.

Kiedy otrzymaliśmy od Zbawiciela nowy obraz męskości, wyciśnięty na umyśle, przejawiający się w zachowaniu, postawach i pragnieniach, wszystko staje się nowe. Jesteśmy nowym stworzeniem z nową motywacją.

Podczas pobytu na łobnisku w Cleveland, wpadłem na znanego chrześcijańskiego pisarza i wykładowcę. Spędziłem kilka chwil na

odświeżaniu naszej znajomości. W tamtym okresie służyła „Specjalizacja: Mężczyźni” dopiero powstawała, o czym mu wspominałem.

Bardzo się tym zainteresował. Właśnie wracał ze spotkania w Cleveland, gdzie przemawiał do setek mężczyzn.

Podzielił się ze mną zrozumieniem urywka Pisma Świętego, który ostatnio wywarł na nim wielkie wrażenie. Wykorzystał go w swoim nauczaniu, ponieważ w jego przekonaniu był on kamieniem węgielnym dla mężczyzn w naszych czasach.

— Nadszedł czas, aby Pan zwrócił serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom — sparafrazował tekst z księgi Malachiasza 3,24. Mammy już dość humanistycznych prób poniżania mężczyzn i promowania pogardy dla ojców w sercach ich synów. Musimy mówić o tym wyraźnie i głośno, i cięsz się, że się tym zajmujesz — powiedział, kiedy rozchodziliśmy się, każdy do swojego samolotu.

Autor psalmu napisał: „*Nauczę się drogi doskonałej, abys mógł przyjąć do mnie. W domu swoim będę chodził w niewinności serca. Nie stawiam przed oczy swoje niegodziwej rzeczy. Nienawidzę zachowania się odstępców, nie przylgnie ono do mnie. Przewrotność serca niech obca mi będzie, nie chcę znać złego człowieka. Kto skrycie oczernia bliźniego swego, tego zniszczę: nie ściępię oczu wyniosłych i serca nadętego. Czy moje zwrócone są na wiernych w kraju, aby mieszkali ze mną. Kto chodzi drogą prawa, ten mi służyć będzie. Oszust nie zamieszka w domu moim, kłamca nie ostoi się w oczach moich*” (Ps. 101,2-7).

Wygląda mi na to na to, że Bóg dał każdemu chrześcijańskiemu ojcu wzór tego, jak rozprawić się z „telewizyjnym tatuśkiem”.

Nadawanie chrześcijańskich programów telewizyjnych jest częścią procesu, w którym miliony próbują uczynić Bożych ludzi bohaterami i zaprosić ich do swoich domów.

Jestem przewodniczącym Komitetu Międzynarodowej Dobrej Woli. Celem, jaki sobie stawiamy, jest uczynienie Bożych ludzi bohaterami tego kraju. Co roku organizujemy bankiet i wyróżniamy jednego ze znanych mężów Bożych jako „Człowieka Roku.”

Utworzyłem ten komitet, ponieważ miałem dosyć i niedobrze mi się robiło na widok tego, jak system naszego świata czynił bezbożnych ludzi bohaterami narodowymi, nazywając zło dobrem, a dobro złem.

Musisz utworzyć taki jednoosobowy komitet u siebie w domu i robić to samo. Uczynń Bożych ludzi swoimi bohaterami. Jest to zgodne z Bożym nakazem, a czyniąc tak, utworzysz pozytywny obraz w umysłach członków twojej rodziny. Zauważysz, że dzięki temu motywacje ich działania będą właściwe.

Celem wszelkiego przejawu działania „duchów zwoźniczych i doktryn diabelskich” jest poniżenie, umniejszenie i uposiedzenie twojej męskości, a także wysączenie z ciebie chrześcijańskiej vitalności i dynamizmu. Czyniąc to, sprawiają one, że moc Chrystusa ma bardzo niewielki wpływ na twoje życie. Odejmij się od tych doktryn i duchów. Wyrzuć je ze swojego domu i z rodziny.

Każdy mężczyzna ma do wypełnienia trzy funkcje w swojej rodzinie i w społeczeństwie. Powinien prowadzić, strzec i zarządzać. Bóg dał to zadanie Adamowi w Edenie i nigdy go nie odwołał. Jeśli jesteś mężczyzną, misja ta należy do ciebie. Czyń tak i żyj tym.

Ale chwileczkę. „Tatuś z telewizora” może też zastępować nieobecnego ojca. Największym uzależnieniem w Ameryce nie jest marihuana, kokaina czy tabletki nasenne. Jest nim telewizja.

Nieobecny ojciec to dzisiaj ten, który wychodzi do pracy, wraca do domu, a po powrocie na resztę dnia zasiada przed telewizorem, zmuszając w ten sposób żonę i dzieci do wykonywania nienaturalnych zadań i odpowiedzialności.

W Pitsburgu przy filizance kawy pewien mężczyzna powiedział mi coś, co sprawiło, że poczułem się dumny, że jestem jego przyjacielem.

— Kiedyś byłem jednym z tych facetów, do których głośisz — powiedział. — Byłem naprawdę uzależniony od telewizji. Pewnego dnia zrozumiałem, co się ze mną dzieje i postanowiłem, że chcę to zmienić.

Jednak dopiero wtedy, kiedy spotkałem ciebie i wahałeś mnie między oczy, podjąłem decyzję, żeby coś z tym zrobić. Porozmawiałem z żoną i doszliśmy do porozumienia, że schowamy telewizor do komórki i będziemy go wyjmować tylko wtedy, gdy cała rodzina uzgodni wspólne oglądanie jakiegoś programu. Wiesz co, miałem wszystkie symptomy głodu — rozesłniał się. — Nie wiem, jak to jest, kiedy odstawia się twarde narkotyki, ale z telewizją było wystarczająco ciężko. Pozwól, że ci coś powiem. Od tego czasu stopnie moich dzieci z dwójek przeszły od razu w czwórki i wyżej. Wiem teraz o nich o wiele więcej i jesteśmy szczęśliwi, jak nigdy dotąd. Jeździmy razem w różne miejsca i robimy wspólnie rozmaite rzeczy. Nawet raz wzięłem ich wszystkich do muzeum! Przeżyliśmy więcej od czasu, kiedy nie ma telewizora niż przez całe nasze życie wcześniej. Jest wspaniale!

Innego razu zadzwonił telefon, kiedy byłem w kuchni w swoim domu. Dzwoniła żona pastora, która bardzo niepokoiła się o swojego męża. Ten odmawiał prowadzenia Kościoła i przymuszał ją, aby była głównym liderem tej społeczności. Mężczyznom się to nie podobało, a kobiety były zaniepokojone. Pastorowi nie przeszkadzało jednak oglądanie telewizji między nabożeństwami.

Może to być bardzo wyizolowany przypadek, ale jest on wizyjny z prawdziwego życia.

„Telewizyjny tatuś” z filmu czy ten, który nieustannie siedzi przed ekranem — który jest gorszy?

Najlepszy ojciec to ten, który używa telewizji, aby Bożych ludzi z naszego kraju uczynić bohaterami swojej rodziny.

Czy są jeszcze jacyś Boży mężowie w tym kraju? Pomimo wszystkiego, co pokazuje telewizja, są jeszcze tacy ludzie. Jednak obraz, jaki króluje w Ameryce, jest jeszcze daleki od Bożego ideału.

Dzisiaj wielu uważa, że USA jest potęgą z powodu swojego bogactwa. Jednak to dzięki potężnym cnotom mężczyzn i kobiet, którzy

budowali to państwo lata temu, kraj ten stał bogaty. Rodziny, kraje i mężczyźni są moźni potęgą swoich cności, a nie potężni w wyniku swojego bogactwa.

Ludzie tworzą narody. Narody są wielkie z powodu tego, że mają wielkich ludzi.

By Ameryka uchwyciła swoją wielkość, mężczyźni tego kraju muszą najpierw odzyskać swoją męskość.

Pewnego razu brałem udział w bankiecie, gdzie mówca opowiedział o zdarzeniu, które wywarło na wszystkich wielki wpływ.

Powiedział:

— Dzisiaj, kiedy byłem na lotnisku, ktoś bardzo uprzejmie podziękował mi za wypowiedź w telewizji na temat American Civil Liberties Union (Amerykańska Partia Swobód Obywatelskich) i mojego odniesienia się do ich prób zniszczenia chrześcijaństwa w Ameryce. Człowiek ten powiedział mi, że kilka lat temu napomniał ich sam w swoim programie telewizyjnym. Kiedy pojeł rękawicę, on odpuścił i wycofał się, ponieważ, jak to określił, miał „zbyt wiele do stracenia”. Zbyt wiele do stracenia? — mówca podniósł głos. — Co mamy do stracenia? Zacząłem tę służbę, mając w kieszeni siedemdziesiąt dolarów, teraz mam sto. Ile w takim razie można na tym stracić?

Aplauz, który zaczął się jak lekki deszcz, przemienił się w burzę oklasków.

Męskość mierzy się według ducha. Nie ma ona nic wspólnego z wyglądem fizycznym człowieka. Sednem wszystkiego jest tu charakter.

Współczesna młodzież potrzebuje ojców, aby stać się odważnymi i dobrymi ludźmi.

Młodzi potrzebują bohaterów. Potrzebują współczesnego Jozue, który zawoła: „*Lecz ja i dom mój służycę będiemy PANU.*” Potrzebują Daniela, który stanie oko w oko z lwami uwarunkowań prawnych lub społecznych i zamknie im paszczę nie pozwalając, aby wypowiedziały pompatyczne, bluźniercze słowa przeciwko Żywemu Bogu.

E. M. Bounds napisał: „Metodą działania Boga są ludzie.”

Podczas, gdy ludzie szukają lepszych metod, Bóg szuka lepszych ludzi. Szuka ich właśnie w tej chwili.

Czy może liczyć na ciebie?